

Stuhr to kiep

Dziwi postawa ludzi, którzy wypowiadają się na każdy temat w przekonaniu, że mają absolutną rację. Albo gdy mówią o sprawach, na których się kompletnie nie znają.

Jeszcze bardziej zaskakuje, gdy wypowiedzane są słowa z gruntu fałszywe, haniebne, niegodziwe, zakłamane, itd. Proszę się nie obawiać, nie piszę teraz o Bolku. Taką

postawę nazywa się tupetem, inni zaś wolą określenie hucpa, czyli połączenie

bezczelności z arogancją. Tak obecnie definiuje się słowo hucpa, ale jeszcze nie tak

dawno hucpa znaczyła także łgarstwo i bezczelne oszustwo, czyli znacznie więcej.

Zatem hucpa to wiele znaczeń, w tym - pycha, zarozumiałość, bezczelność,

arogancja. Hucpa pochodzi z języka hebrajskiego i jak wyczytałem w internetowym

wydaniu Rzeczpospolitej – „źródłem hucpy była zapewne pauperyzacja niższych

warstw społeczności żydowskiej, dla których hucpa stawała się bronią w walce o

byt”. Wyjaśnienie isticie dialektyczne, marksistowskie.

Słowo hucpa ma tyle samo znaczeń co podobne do niego słowo humbug, czyli jakaś sprawa bardzo nagłośniona, najczęściej wymyślona, daleka od prawdy, która dopiero

po pewnym czasie okazuje się oszustwem. Twórcy humbugu sprawę taką podnoszą

do wielkiej afery, gigantycznego skandalu, aby ci, którzy odkryli humbug, mogli go

nazwać „kapiszonem”, czyli niczym szczególnie ważnym. Humbug pochodzi z języka

angielskiego i jest tłumaczone na polski jako błaga, oszustwo, fałsz, ale także lipa,

tak jak tłumaczył aferę Amber Gold syn Donalda Tuska. „To była po prostu lipa”.

Prawda, że lepiej brzmi, bardziej swojsko, niż angielski humbug?

Ale lipa to tylko jeden z 193 synonimów słowa humbug zawartych w słowniku języka

polskiego. Żeby można się nimi łatwiej posługiwać i rozpoznawać, autorzy słownika

podzieli te synonimy na pięć grup - humbug jako nieprawda, humbug jako oszustwo,

humbug w kontekście nabierania kogoś, w końcu humbug w odniesieniu do nadużycia i w odniesieniu do oszustw.

Hucpa i humbug znajdują dla siebie najlepszą glebę w czasie kampanii wyborczych.

Wówczas niełatwo od razu zdekonspirować oszustów, jest ich zbyt wielu, no chyba że pojawi się jakaś taśma, jak w przypadku piosła Sławomira Neumanna. Ten nie przebierał w słowach, głównie w trzech, na litery - k, ch i d. Ale taki bywa niekiedy styl polityków, upowszechniony dzięki Bartłomiejowi, prawnukowi wielkiego Henryka Sienkiewicza. Jego niezapomniane - "ch. d. i kamieni kupa", okazały się barwnym językiem lumpenelit III RP.

Stanisław Jerzy Lec pisał, że nawet głupota nie zwalnia od myślenia. Czy znał ten aforyzm aktor Jerzy Stuhr, kiedy w rozmowie z Tomaszem Lisem dywagował na temat pochodzenia tych, którzy głosują na PiS. Przekonywał, że wyborcy PiS -u „mszczą się za wiekowe ciemnienie” i że w sumie uważa ich za „potomków folwarcznych chłopów”. Jerzy Stuhr - dobry aktor, a inteligent - kiep.

Uwaga, słowo „kiepski” nie pochodzi od Ferdynanda Kiepskiego z telewizyjnego serialu, a ma sobie coś, co przypomina czasy I Rzeczypospolitej. Najbardziej obraźliwym słowem w tamtych czasach było właśnie „kiep”. Kiedy szlachcic usłyszał o sobie „jesteś waćpan kiep”, wiadomo było, że dojdzie do walki na śmierć i życie.

„Kiep” było wulgarnym odniesieniem do pewnej części kobiecej anatomii. „Domyśl się jakiej, koteczku” – powiedziała by Stefan Kisielewski. Ale „jesteś kiep” oznaczało także, że nie jesteś prawdziwym mężczyzną, tylko osobą zniewieściałą, nie zachowującą się po męsku, czyli rozumnie, a więc kiep to głupi mężczyzna. W naszej literaturze kiep pojawia się w licznych fraszkach. Na przykład Wacław Potocki pisał: „Między kolany u niewiasty - kiep”, czyli o mężczyźnie prowadzonym przez kobietę, jak prowadzi się

konia. Opozycjni posłowie mówili na króla Jana Kazimierza „kiep”, a kiedy ich za to ścigano, udawali głupków twierdząc, że to skrót od – „Król Jan Europy Pan”.

Dość tych facecji, teraz na poważnie. Jerzy Sturh to kiep, posługujący się od lat hucpą, humbugiem i czym tam jeszcze. A powinien znać książki wielkiego krakowianina prof. Feliksa Konecznego, który jako jeden z nielicznych polskich historyków wyjaśnia genezę społeczeństwa polskiego.

Jest ona szlachecka, a nie chłopska. "W Polsce szlachcic stanowił warstwę najstarszą, pierwotną, bezwarunkowo starszą od ludu wiejskiego" – pisał Koneczny. To że z czasem szlachta polska się pauperyzowała (biedniała), to inna sprawa. Prof. Feliks Koneczny na dowód przypomina, jak to niemieccy osadnicy staroniemieckim wyrazem "slahta" określali rdzenną ludność polską, wyrosłą z rodów. Zatem "slahta" znaczy tyle samo co "rodowcy".

Jerzy Sturh publicznie przyznaje, że nie zna swojego rodowodu, ale wypowiada się o polskim, no po prostu kiep.

186 wSieci 14.10.2019

www.wojciechreszczyński.pl